



Rada dla siebie – wyznanie przywar *Dziamjang Khjentse Ciekji Lodro Rinpoche*

Ojcze, szlachetny Lamo, uosabiający wszystkie źródła Schronienia, bacz na mnie!

Zdobyłem cenne ludzkie ciało, zapewniające wolność i możliwości,
Ale z powodu złej karmy lgnę do doświadczeń tego życia,
Jestem słaby, występny, zatwardziały, mam zły charakter
I umysł rozbiegany, jakby trawiła go chroniczna choroba.

Raczej nie spotkam już autentycznego Lamy,
Mego jedynego prawdziwego ojca,
A choć odebrałem zatręśnienie pouczeń,
Nie stosuję ich do siebie jak pies obwąchujący wiecheć trawy.

Temu dziecku marzyło się Wyzwolenie,
Tkwi jednak w sidłach splamień i pragnień
I garbi się, jakby ciągnęło je do piekła –
Taką cenę płaci się za folgowanie niechęci i złości.

Choć szlachetny Lama ukazał mgnienie
Prawdziwej natury dziecięcej mądrości czystej świadomości,
Nie potrafiłem jej przyswoić i wciąż – o zgrozo – przypomina
Promyk światła, ledwie przeblyskujący przez gęste chmury.

Demon, pan śmierci, utkwiał już we mnie wściekłe spojrzenie –
Na szyi zaciska się czarna pętla złej karmy,
Nad karkiem powoli unosi się ostry topór –
Jeszcze trzy kroki i znajdę się w jego objęciach.

Kiedy zostawię za sobą truchło czterech elementów
I ruszę w dal sam jak palec,
Będę mógł liczyć tylko na Twoją opiekę i pomoc –
Współczujący Lamo, jedyny Opiekunie, modlę się do Ciebie.

Ciągną się za mną dobre i zły czyny,
Tyle że pierwszych jest garstka,
A drugich całe góry
I w żaden sposób nie da się ich pozbyć.

Kiedy dojrzeją rezultaty moich działań,
Nie będzie żadnego zmiłuj,
Tylko doświadczanie ich na własnej skórze.
Rozpaczliwie krzycząc „biada, biada!”,
Próżno będę żałować dawnych występków.

Przyłóż się więc do Dharmy, Lodro,
Nim przyjdzie ci zmierzyć się z własną niegodziwością.
Dziecko, nie marnuj szansy, póki ją masz,
I myśl tylko o gromadzeniu zasługi.

*Udzieliłem sobie tej rady – przepelniony to radością, to znów smutkiem – drugiego dnia
miesiąca cudów w roku węża.*

Przekład na język polski – Adam Kozieł